



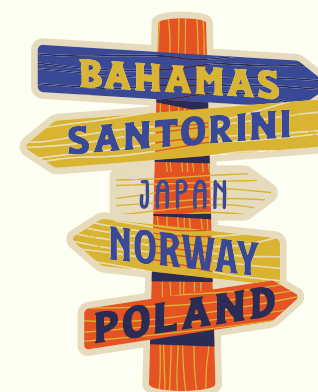
GAGATEK

Numer 90 / Czerwiec



Cześć!

Zbliża się ten długo wyczekiwany czas, czyli wakacje! Wiem, że każdy z Was marzy o wyjeździe, jednak i w mieście można fajnie spędzić czas, dlatego chcę przedstawić Wam kilka propozycji na „Aktywne i ciekawe wakacje w Warszawie”.



Pierwszą z moich propozycji jest wycieczka do parku w Konstancinie. Można spędzić tam niezapomniane chwile. Główną atrakcją są tężnie solankowe - inhalatorium na wolnym powietrzu, znana od wielu lat metoda leczenia chorób układu oddechowego. Ale to nie oznacza, że ludzie bez takich problemów nie mogą odwiedzać tego miejsca. W tężniach można się zrelaksować i wyciszyć, przejść się pięknymi alejkami parku oraz pójść na pyszne lody i gofry.



Jeżeli marzyło się Wam kiedyś zanurkować pod wodą z butlą i możecie pojechać w trasę samochodem, warto odwiedzić DEEP SPOT. Jest to najgłębszy basen w Europie, który mierzy ponad 45 metrów. Basen oferuje zarówno zajęcia z instruktorem, jak i możliwość samodzielnego nurkowania dla bardziej doświadczonych osób.



Dla miłośników sportów wodnych – Zalew Zegrzyński. W letni dzień jest to obowiązek. Jeśli nie macie możliwości wyjechać w wakacje nad morze lub jezioro, to zalew Zegrzyński, znajdujący się niecałą godzinę drogi od Ursynowa, jest bardzo dobrą alternatywą. Możecie opalać się na plaży, kąpać w zalewie, pływać na łódce, windsurfingu, a po dniu pełnym wrażeń udać się na pyszny obiad do pobliskich restauracji. Warto wybrać się tam z rodzicami lub znajomymi i miło spędzić czas nad tzw. warszawskim jeziorem.



Moim następnym pomysłem jest Park Trampolin Hangar 646. To super pomysł na aktywne spędzenie wolnego czasu. W Hangarze można wykupić sobie lekcje z instruktorem i nauczyć się nowych trików. Jeżeli macie ochotę poskakać sami, to nie ma żadnych przeszkód.



Z Ursynowa najszybciej dostaniecie się do Hangaru, który znajduje się obok Galerii Mokotów przy ul. Domaniewskiej 37A.

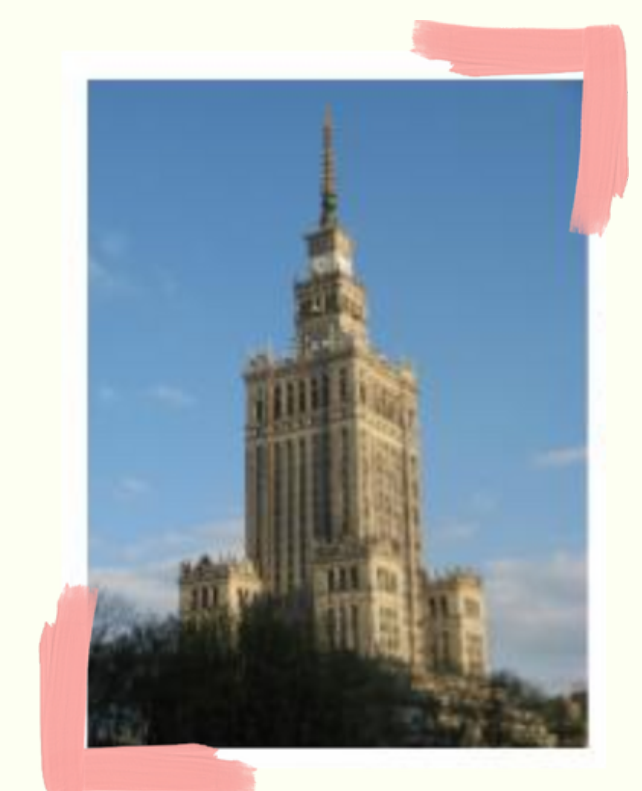
Jeśli chcecie przetestować, jak będzie Wam szło pokonywanie przeszkód na wysokości, to bardzo polecam park linowy. To zabawa dla całej rodziny, zarówno młodszych jak i starszych. Na Ursynowie oraz w okolicach, znajduje się wiele miejsc oferujących taki rodzaj rozrywki. Jeśli nie macie lęku wysokości, możecie spróbować swoich sił na linkach powieszonych wysoko nad ziemią, jednak jeśli się boicie, to tory są powieszone także około 0,5 metra nad ziemią.



Jeżeli lubicie długie spacery, to musicie wybrać się do Łazienek Królewskich. Zaopatrzcie się w karmę dla wiewiórek bądź kaczki (tam możecie je karmić). Przepełnienie się gondolą to również super sprawa!



Pałac Kultury i Nauki to wszystkim znane miejsce. Ale czy wiecie jak wiele atrakcji oferuje? Basen, wiele muzeów oraz taras widokowy to tylko jedne z nielicznych. Jest to najbardziej rozpoznawalny budynek w Warszawie i myślę, że każdy powinien go zobaczyć, wejść do środka i skorzystać z jego zasobów. Wybierzcie się właśnie tam i spędźcie cały dzień na odkrywaniu tego, co ma Wam do zaoferowania najwyższy budynek w Warszawie.



**HERBACIANE
MORDERSTWO**



AUTOR OPOWIADANIA:

Aneta Szwed, klasa 8a

- Ktoś do pana, Panie Poirot - zawołała asystentka, a następnie weszła do gabinetu detektywa. Za nią podążała młoda dama. Widoczne było, iż jej wiek nie przekracza trzydziestki. Wyglądała schludnie i elegancko, a jej uroda była nieprzeciętna. Ciemne pukle włosów opadały jej delikatnie na twarz, miała szmaragdowe oczy, niewielki zadarty nos, a ubrana była w prosto skrojony, klasyczny grafitowy garnitur. Herkules prędko zorientował się, że stoi przed nim niejaka Beatrice Chamberlain.

- Telegrafowała do mnie pani rankiem z prośbą o pomoc w sprawie rozwikłania zagadki. Zapewne chodzi o morderstwo pani babki, o której mógł przeczytać cały Londyn w dzisiejszej gazecie. Zdziwiająco szybko informacje zostały wyjawione publice, minęło zaledwie kilkanaście godzin od tego nieszczęsnego morderstwa. Poznałem już niektóre fakty, jednak niezbędne będzie mi więcej informacji. – stwierdził Poirot spokojnym głosem.

- Oczywiście, pozwoli pan, że przedstawię całą sytuację od początku. Dzisiaj, zaraz po przebudzeniu, moja siostra powiedziała mi o tragedii, która spotkała naszą kochaną babcię – Abigail Rose. Od początku byłam pewna, że ktoś umyślnie dokonał tej zbrodni. Nie można zaprzeczyć, iż była już w podeszłym wieku, jednakże zdrowie dobrze się jej trzymało. Później lekarz wykrył znaczące ilości trucizny w jej organizmie. Niewątpliwie podana została w filiżance wraz z herbatą, a wszystko było dokładnie przez kogoś przemyślane. Zwracam się właśnie do pana, ponieważ słyszałam o panu znakomite historie i wierzę, że da radę pan rozwikłać tę sytuację jak nikt inny. Mam nadzieję, że zgodzi się pan pomóc mej rodzinie w odkryciu prawdy. Serce mi pęka na myśl, że już nigdy nie zobaczę tej cudownej kobiety. – ze smutkiem objaśniła Beatrice.



Niecałą godzinę po rozmowie z wnuczką ofiary, detektyw był w drodze do posiadłości panny Rose. Był to bogaty dworek z zachwycającymi ogrodami oraz przepięknym rozarium. Wnętrze było wykończzone w dobrym smaku, wszystko perfekcyjnie pasowało i tworzyło przyjemną kompozycję dla oczu. Podłogi wykonane były z białego marmuru, fotele obite w złote tkaniny, a tapeta w uroczym odcieniu różu. Nie brakowało także obrazów, niekiedy namalowanych przez popularnych artystów. Cała rodzina zmarłej zebrała się w salonie. Na kanapie siedziała Beatrice, jej siostra – Ruby wraz z narzeczonym i ich rodzice – Isabel oraz Henry Chamberlain. Do pomieszczenia zaś Poirota wprowadził lokaj o nazwisku Joseph Reynolds. Każde z nich było w innym nastroju. Beatrice była pohamowana i spokojna, jednak w jej oczach dało się dostrzec poruszenie. Ruby zdawała się mocno roztrzęsiona, to ona przecież znalazła martwą babkę. Starsza siostra nie dorównywała siostrze urodą, miała ładne brązowe włosy oraz przyciągające błękitne oczy, lecz poza tym z natury była raczej przeciętna. Jej styl ubioru był jednak znacznie ciekawszy. Odziana była w zwiewną sukienkę w odcieniu paryskiego błękitu. Buty oraz biżuteria wraz z pierścieniem zaręczynowym idealnie dobrane były pod kolor oczu kobiety. Jej narzeczony – Alexander Blake zachowywał się w pełni normalnie, jakby nic się nie wydarzyło, miło powitał detektywa oraz dokończył kawałek sernika malinowego. Państwa Chamberlainów (rodziców Ruby i Beatrice) można by było porównać na podstawie kontrastu. Isabel była przygaszona, słowem się nie odezwała odkąd przyszedł Herkules. Ewidentnie przybiła ją śmierć matki i pogrążyła się w żałobie po stracie. Pan Henry natomiast nie mógł się uspokoić, był w istnej panice i stresie.

- Pewnie już państwo wiecie, czemu was tutaj zebrałem – zaczął Poirot.
- Zostałem zatrudniony jako detektyw przez panią Beatrice w celu odnalezienia mordercy Abigail Rose. Chciałbym z każdym z was zamienić słowo i dowiedzieć się więcej o okolicznościach zdarzenia.



Pierwsza zeznawała Ruby. Detektyw zaprosił ją do innego pomieszczenia, pokojówka przyniosła im po filiżance gorącej czekolady i zasiedli do rozmowy.

-Czy mogłaby mi pani opowiedzieć o wydarzeniach z ubiegłego wieczora oraz dzisiejszego poranka? – grzecznie zapytał Herkules.

- Oczywiście... – powiedziała drżącym głosem, ale po łyku pysznej czekolady udało jej się uspokoić, więc kontynuowała – wczoraj niewiele przed południem przyjechałam tutaj do posiadłości. Mój przyjazd stanowił odpowiedź na zaproszenie babci Abigail na podwieczorek. Kochałam ją całym sercem. Mimo, że była ostra i wymagająca z charakteru, przepełniała ją życzliwość, ciepło oraz empatia. Zawsze zdobywała wszystko, czego chciała, jednakże również zważała na bliskich jej ludzi. Trzymała się zawsze blisko z rodziną, więc takie zaproszenie nie było ani trochę zaskakujące. Po przyjeździe udałam się do ogrodu na tyłach domu i zatopiłam się w lekturze na kolejne kilka godzin. Około piątej, Beatrice zawołała mnie do środka. Przebrałam się w nieco elegantszy strój i zeszłam do jadalni. Zasiadłam do stołu wraz z moją młodszą siostrą, naszą babką oraz moim narzeczoną. Resztę wieczoru spędziliśmy wspólnie, rozmawiając. Kwadrans po dziesiątej położyłam się spać. Dopiero rano zeszłam na dół i kiedy chciałam podać babci szklankę wody oraz witaminy, które codziennie brała, odkryłam tę tragedię. – z rozpaczą zakończyła. Dużo bólu przysporzyło jej wspomnianie niedawnych zdarzeń.

Dziewczyna zrobiła na Herkulesie wrażenie szczerą. Szkoda mu było, że musi przez to przechodzić, gdyż widział w niej sporo dobra.

Kiedy Ruby już wyszła, lokaj wprowadził jej narzeczonego do pomieszczenia. On również został poczęstowany filiżanką czekolady.

- Herbata już jest zakazana w tym domu, bo przynosi złe skojarzenia? Ha! Ha! Słodka pani Scarlett przestawia nas na czekoladę – zażartował Alexander, chociaż Herkules nie uznał ich za zabawne.

- Mógłby mi pan opowiedzieć o wczorajszych wydarzeniach?



- Nie ma problemu. Przyjechałem chwilę przed siódmą i od razu zasiadłem w jadalni. Pamiętam, że zwróciłem szczególną uwagę na nieobecność państwa Chamberlainów. Jednakże powodu ich absencji nie znam i nie pytałem, staram się uszanować prywatność innych osób. Wieczór był bardzo przyjemny, ale musiałem wrócić do domu jeszcze przed dziewiątą, więc nie zabalowałem długo. Przyjechałem tu ponownie na wieści o śmierci biednej panny Abigail, aby wesprzeć moją ukochaną.

Ostatnimi zeznającymi był Henry wraz z żoną. Zachowywali się podejrzanie i dawali detektywowi wymijające odpowiedzi. Herkules nie był w stanie od nich wyciągnąć żadnych znaczących informacji.

Kolejnego dnia, w deszczowy poranek do drzwi dworu zapukał wykonawca testamentu Abigail Rose. Poirot był już wtedy na miejscu, więc dokument został odczytany w jego towarzystwie, na co zgodziła się rodzina zmarłej. Testament mówił, że 40 tysięcy funtów otrzymują Isabel oraz Henry Chamberlain, a resztę majątku oraz dworek dostaje

Beatrice Chamberlain do rozsądnego rozporządzania w rodzinie. Taki zapis o dziwo nikogo nie zaskoczył. Wszyscy wiedzieli o tym zamiśle, wiedzieli, że ten system zadziała najlepiej. Beatrice otwarcie oznajmiła, iż dom oraz część pieniędzy przekazuje siostrze w dniu jej ślubu.

Właśnie jedną z ostatnich osób, która miała zeznać jej wersję wydarzeń była Beatrice. Zasiadła wygodnie w fotelu, upiła łyka słodkiego napoju i zaczęła opowiadać. – Przedwczoraj rano dostałam telegraf z krótką informacją o podwieczorku. Oczywiście przyjechałam posłusznie jak zawsze. Nie ukrywam, od dziecka uwielbiałam te podwieczorki – mówiła z delikatnym uśmiechem na twarzy. Tego dnia coś mi wypadło, więc dałam znać, że się spóźnię. Okazało się, że udało mi się wyrobić nieco prędeziej i moje opóźnienie było ledwo zauważalne. Cały dzień nie był dla mnie zbyt odprężający, więc szczególnie cieszyłam się na spokojnie spędzony czas w gronie rodziny. Kiedy szykowałam się na herbatkę, widziałam przez okno siostrę, rozmawiającą z babcią. Zakładam, że mówiła jej o braku obecności naszych rodziców na wydarzeniu, ponieważ dosłownie kilka minut później babcia mi to wyjaśniła. Szczerze byłam zdziwiona tym faktem, gdyż nikt nigdy nie opuszczał spotkań rodzinnych. W ogóle jakoś dziwnie się zachowywali. Szeptali między sobą po kątach, ewidentnie próbując coś przed nami ukryć.

Nie zważając na ich szczególne zachowanie, poszłam do ogrodu zawołać siostrę. Chwilę później Ruby, przebrana już w inną stylizację wraz z pokojówką, przyniosły ciasta i herbatę. Cały wieczór minął normalnie. Dopiero rano dowiedziałam się, że coś nie gra. – Beatrice zakończyła swą wypowiedź. Następny został przesłuchany lokaj – Joseph Reynolds. Nie powiedział nic nowego oprócz jednego szczegółu. Kiedy przechodził holem koło piątej po południu, zauważył niespodziewanie panienkę Ruby. Odwrócona jednak w stronę ściany nawet nie zauważyła przechodniego. Niestety również to oznaczało, że lokaj nie był w stanie dostrzec, co robiła wtedy kobieta. Ostatnia została pokojówka. Powiedziała, że nic szczególnie specjalnego się nie wydarzyło. Poirot mimo tego, dostrzegł ważne elementy. Przykładowo fakt, że panna Beatrice była ewidentnie poddenerwowana pewną sytuacją, całe popołudnie wyczekiwała w stresie na odpowiedź w sprawie wymiany międzynarodowej. Ruby za to wydawała się wyjątkowo odprężona i nawet pomogła jej w przygotowaniu podwieczorku.

Kiedy Poirot przemyślał wszystko, potrzebował zadać jeszcze kilka pytań podejrzanym, aby utwierdzić się w swoich domysłach. Zapraszał do siebie kolejno osoby, jak podczas zeznań.

- Witam panią ponownie. Chcę jedynie odpowiedzi na dwa pytania. Pierwsze – Jaką lekturę pani czytała tamtego dnia? Następne - Czy podczas pani pobytu na świeżym powietrzu nie dołączyła do pani babcia? – spytał Herkules.

- Dziwi mnie pierwsze pytanie, ale w każdym razie czytałam wtedy lekturę o ciekawostkach na temat roślin słodkowodnych. Od dziecka jestem wielką fanką wszelkiego rodzaju roślinności. – zaczęła z lekkim zdziwieniem. – Tak, babcia przyszła mnie powiadomić o opóźnieniu przyjazdu mojej siostry – odpowiedziała z drżeniem w głosie. Następnie wyszła z pomieszczenia. Do pokoju weszła kolejna osoba – pan Alexander Blake.

- Potrzebuję od pana jeszcze parę informacji – odrzekł detektyw.

- Domyślam się, że wie pan, kto stoi za tym morderstwem, ale rozumiem procedurę i z chęcią odpowiem na pańskie pytania. – odpowiedział Blake.

Do pokoju weszła kolejna osoba – pan Alexander Blake.

- Potrzebuję od pana jeszcze parę informacji – odrzekł detektyw.
- Domyślam się, że wie pan, kto stoi za tym morderstwem, ale rozumiem procedurę i z chęcią odpowiem na pańskie pytania. – odpowiedział Blake.
- No dobrze, słyszałem od mojego bliskiego przyjaciela, że pańska firma zbankrutowała. Czy to prawda? – spytał.
- Tak, niestety muszę się z panem zgodzić.
- Czy bankructwo nie przeszkadzało w pańskim planowanym ślubie z panną Ruby?
- Nie, moja ukochana Ruby nigdy nie dbała o pieniądze, a wiedziałem, że jakoś sobie poradzimy.
- No dobrze. Ale jej babcia stała na przeszkodzie, czyż nie?
- Tak, to racja, ale nic bym nigdy nie zrobił tej kobiecie.
- Nie osądzam pana o nic w tym momencie – szybko dodał Herkules - to już wszystko, o co chciałem zapytać. – dopowiedział, a Alexander wyszedł z pokoju.

Państwo Isabel i Henry ponownie przyszli razem, jak poprosił Poirot oraz wytłumaczył ten krok śledztwa.

- Czemu wysłali państwo tak prędko wszystkie znane informacje dziennikowi londyńskiemu? – pytanie detektywa wywarło na nich falę zakłopotania.

Pani Isabel jednak się przemogła i spokojnie odpowiedziała:

- Mój mąż zamieszany jest w sprawy polityczne. Jak pan zapewne wie, politycy są jednak tylko ludźmi i czasem pokusa posiadania większego majątku jest silna.

Zatem często sięgają do nielegalnych źródeł. Ktoś próbował zatuszować swoje knucia, próbując zrzucić winę na Henryka. Aby we wczorajszym numerze nie ukazał się hańbiący mojego męża wpis, byłam zmuszona wysłać coś równie interesującego. Śmierć matki była jedynym, co przychodziło mi na myśl.

- Rozumiem panią, dziękuję za szczerą odpowiedź.

- Witam pana ponownie – Beatrice przywitała Herkulesa.

- Zdaje mi się, że wie pani, czemu się tutaj znajdujemy, więc przejdę do rzeczy. Czy nadal planuje pani wyjazd na uczelnię do Francji, kiedy nie jest już pani zależna od swojej babki?

- Mocno zadziwia mnie pańska wiedza na ten temat, ale tak, wznowiłam moje plany studiowania. Nie mogę również zaprzeczyć, że te zdarzenia ułatwiły mi sytuację.

- Dziękuję, na razie to już wszystko z mojej strony – zakończył konwersację Poirot.

Detektyw samotnie udał się do rozarium i zaczął się zastanawiać nad całą sytuacją jeszcze raz. Mijały kolejne godziny, wszyscy wyczekiwali na werdykt, a Poirot ciągle myślał i myślał w ciszy. Dopiero wieczorem wrócił do posiadłości, ponownie zebrał wszystkich w salonie.

- Wie pan już, kto zamordował moją matkę? – z dociekliwością spytała panna Isabel.

- Dla mnie wszystko jest już całkiem jasne. Ze wszystkimi zebranymi informacjami, odtworzyłem sobie w głowie cały tok wydarzeń – odpowiedział detektyw i nagle wszyscy wydawali się coraz bardziej zaintrygowani odpowiedzią. Następnie kontynuował. – Wszyscy wiemy, że ofierze podana została trucizna w filiżance z herbatą. Samobójstwo zostało wykluczone we wczesnych krokach, a każde z was miało motyw, aby popełnić taką zbrodnię. Mimo że tylko jedno z was dopuściło się morderstwa, każde na nim sporo skorzystało. Paniienka Beatrice zyskała majątek, a co ważniejsze wolność.

Państwo Chamberlainowie powstrzymali rozpowszechnienie prywatnego skandalu, a dla Ruby i Alexandra taka droga była wbrew pozorom ucieczką od bankructwa oraz podążanie za miłością. Ale nadszedł czas na odpowiedź na nasze kluczowe pytanie – Kto ją zabił? – detektyw zrobił dramatyczną przerwę, aż w końcu wypowiedział te słowa - Pannę Abigail Rose zamordowała Ruby Chamberlain. – nastąpiła chwila ciszy. Wszyscy byli zszokowani tym faktem, jednak kiedy do wszystkich zaczęło to dochodzić i zaczęli się bulwersować, kontynuował – Jednakże, przedstawię Wam całą historię, która moim zdaniem wydarzyła się w ostatnich dniach. Firma pana Blake’a ogłosiła bankructwo dwa tygodnie temu. Jediną osobą, która o tym się dowiedziała była panna Abigail Rose. Nawet Ruby dowiedziała się o tym nieszczęściu w dniu śmierci jej krewnej. Kiedy przybyła do posiadłości, udała się do ogrodu poczytać w spokoju. Jednakże gdy dołączyła do niej babka, atmosfera stała się nieco napięta. Abigail powiedziała jej o braku majątku narzeczonego. Rose nie była zadowolona faktem, że jej wnuczka miałaby wyjść za nieroztropnego mężczyznę. Ruby nie mogła się pogodzić z taką opcją, dlatego postanowiła zabić babcię, mimo wielkiej miłości, którą ją darzyła.

Dziewczyna wychowana została w tym domu i intrygowały ją rośliny, więc wiedziała, jakie miały działanie oraz które były trujące. Z pretekstem pomocy, idąc do jadalni, wzięła tacę z filiżankami oraz imbrykiem napełnionym herbatą, jak zeznała pokojówka. Ukradkiem naląła truciznę, zatrzymując się w holu, gdzie widział ją Joseph i podała tę szczególną filiżankę pani Rose. Korzystny był dla niej również fakt, że nikt nie znalazł ciała ofiary przed nią. Była przerażona swoimi czynami, więc każdy stwierdził, że jest niewinna, widząc jej roztrzęsienie. – zakończył detektyw.

- Przepraszam was, nie chciałam tego zrobić. Nie miałam wyboru – płacząc, przepraszała Ruby i w sercu czuła prawdziwą skruchę.



Ostatecznie zrozumiała, że każda sytuacja ma rozwiązanie i nie trzeba się posuwać do drastycznych czynów, przeczących naszej naturze. Niestety było już za późno. Jak łatwo się domyślić, nie dość, że Ruby nie zrealizowała swoich planów, to do końca życia dręczyły ją wyrzuty sumienia.

KONIEC



5 Signs of a Book Lover

THAT MAY INDICATE YOU ARE ADDICTED TO BOOKS* IN THE BEST POSSIBLE WAY

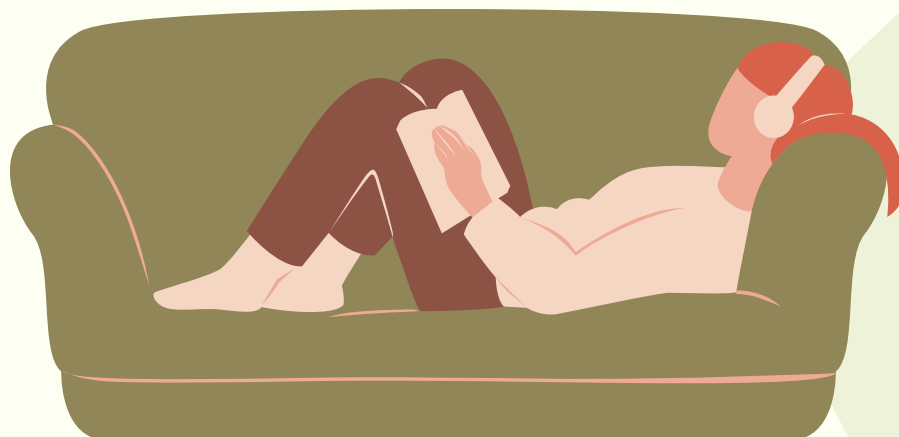
1

When reading, you sometimes forget to eat!



2

Your dreams are about "book worlds", not the real world.



3

You LOVE rainy days because you get to stay in and read.



4

Your dream home includes a floor to ceiling library (with a ladder).

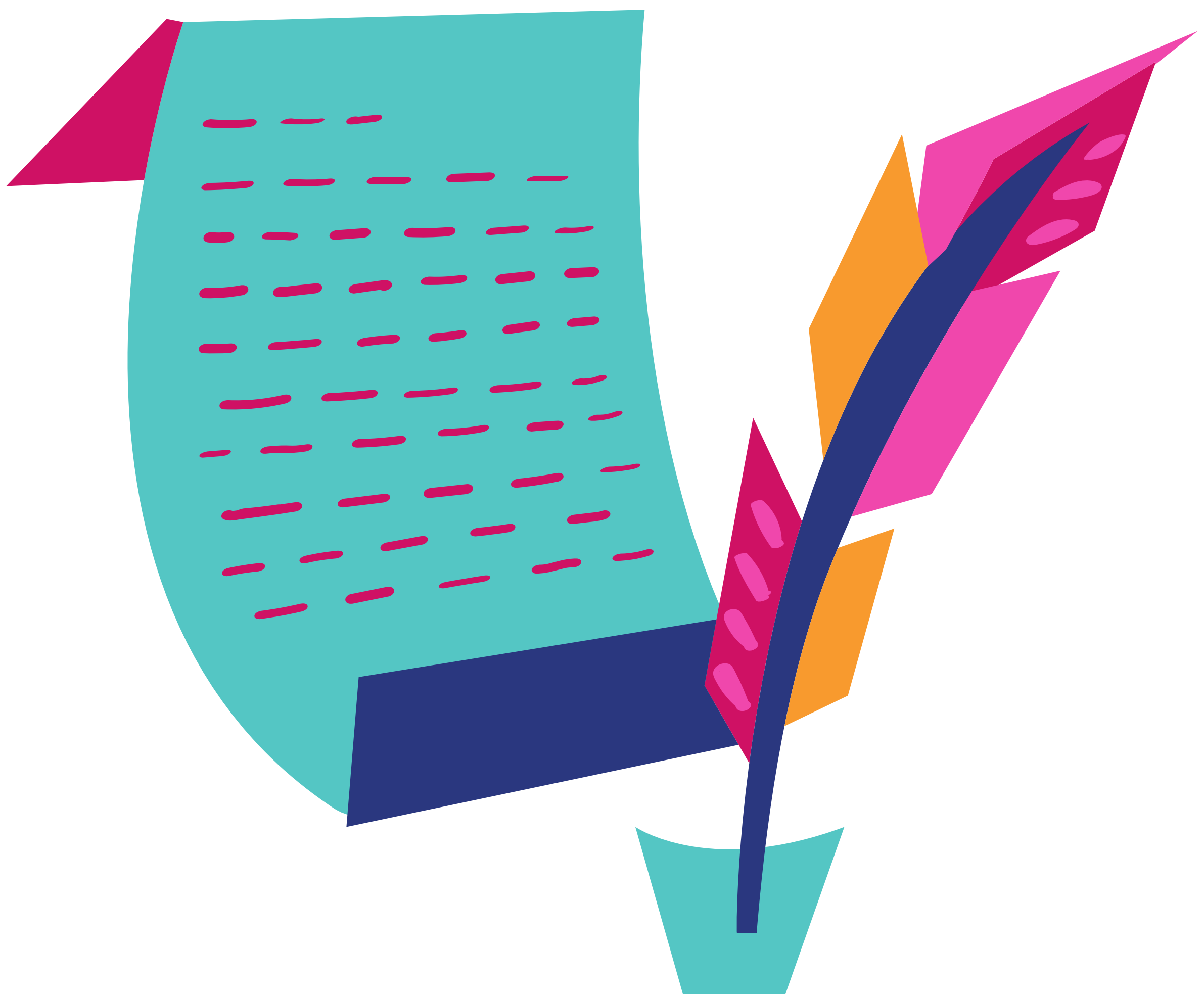


5

You always believe the book is better than the movie.



KAČIK POETYSKI



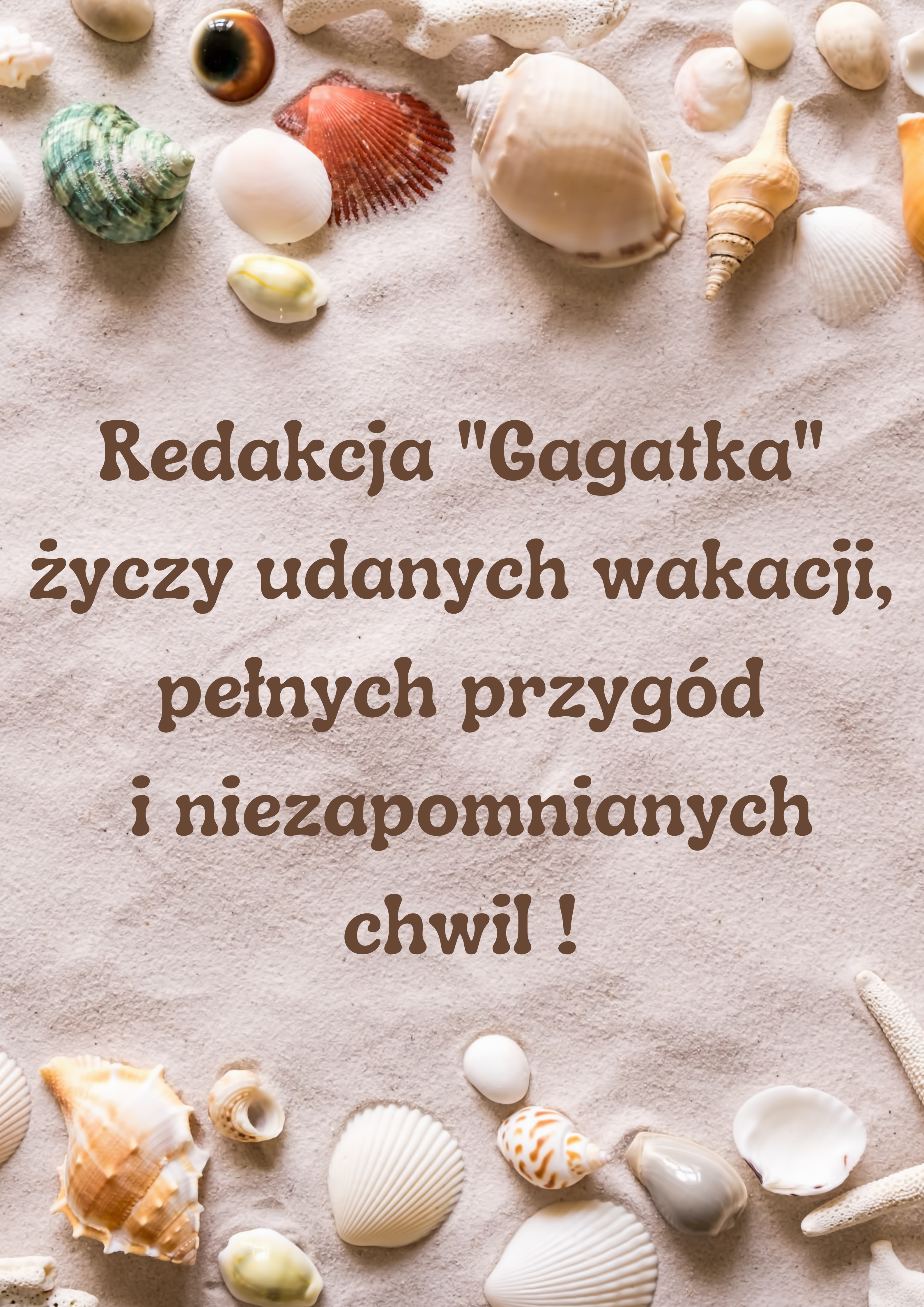
"Wiosna"

Gdy słońce wznosi się wysoko,
Gdy ptaszek otworzy oko,
Wszystko staje się zielone,
Jak róże w pełni czerwone
Pod jasnym promieniem słońca,
Błyszczą się bez końca.

A wszystko pokryte kwiatem siedmiokolorowym,
Bez którego nie byłbym wesółym i zdrowym.

ZUZANNA KOZUBOWSKA, KLASA 8A



A collection of various seashells and coral pieces scattered on a light-colored, textured surface. The shells include a large white conch shell, a green and white striped shell, a red scallop, a yellow and white shell, and several smaller white shells. Coral pieces are also visible, including a large white piece at the top and several smaller pieces at the bottom.

Redakcja "Gagatka"
życzy udanych wakacji,
pełnych przygód
i niezapomnianych
chwil !